

Gołębie

przesiąknięty lokalnym patriotyzmem utwór sceniczny

Paweł Biernacki, Kraków, 2026

OSOBY:
PORTIER
LITERAT

Scena
Portiernia Teatru im. Biernackiego

LITERAT
PORTIER

LITERAT:
Przepraszam, czy zastałem dziś z Dyrekcji kogoś?

PORTIER:
Imię?

LITERAT:
Juliusz.

PORTIER:
Te schody, które w górę wiodą
Prowadzą do Dyrekcji!

LITERAT:
Lecz krata przeszkadza...
Gdyby więc Pan łaskawie...

PORTIER: (*sens kończąc*)
... otworzył? Ma władza
Polega na tym właśnie, by mówić przez kratę
I otwierać, gdy zechcę. Kim jest?

LITERAT:
Literatem

PORTIER: (*ironicznie*)
Patrzenie, drugi Biernacki... Słuchaj przyjacielu
Nie sądzę, by twe sztuki grano na Wawelu
Gdzie mieszka?

LITERAT: (*dając adres*)
... tu jest adres. Hotel luksusowy

PORTIER:
To jest trzy kilometry na zachód Bronowic
I nie ma tam hoteli. A z tego wynika...

LITERAT:
No, bo... to prawie hotel. Agroturystyka

PORTIER:
Teraz będzie udawał, że jest milionerem...

LITERAT:
Chciałem jechać dorożką. Przyszedłem spacerem.
Tak jest ekologiczniej. Z parkingiem problemy...

PORTIER:
Myśli, podbije Kraków. Dostanie tantiemy,
Drogi Juliuszu, cierpisz na rozdęte ego!
Toż my tu gramy głównie sztuki Biernackiego!
Szekspir, czy taki Molier – dla prowincji dobry
A cóż się może równać z "Bolesławem Chrobrym"
Czy innymi sztukami, które niby Tatry
Górują! Co grywają je wszystkie teatry!

LITERAT:

Oczywiście, ja wielbię Biernackiego sztuki
Widziałem nawet teatr japoński kabuki
Co czerpał z “Bolesława”, prawie słowo w słowo

PORTIER:

Zatem po co umyślił pisać sztukę nową?
Wierzysz, że mu dorównasz, mój zacny Juliuszu?
Masz dużo mniej rozumu, niżli animuszu...
Któż rzekł, że jak Biernacki sam pisać potrafisz?

LITERAT:

Tego nikt nie potrafi. Lecz gdyby na afisz
Dać taki suplemencik – ja nic nie wymuszam
“Sztuka przez Biernackiego, scenka przez Juliusza”

PORTIER:

Czy Pan oszalał? “Hotel” wynajął Pan w lesie
Przyszedł pieszo i myśli, że jest Sofoklesem?
Na taki afisz teatr ze śmiechu by skończył!
“Bolesław Chrobry”, “Coś Tam”, oraz “Antygona”...
Tytuł tej scenki jaki?

LITERAT:

“Wyszedłem na pole!”

PORTIER:

Rozumiem, panie Juliusz. Nie, no – ja ... chromolę
Miałem takie wrażenie, nie byłem ciekawy
Pan nie jesteś z Krakowa! Skąd jesteś?

LITERAT:

Z Warszawy...

PORTIER:

I Pan chce Kraków podbić? Wystawiać swe scenki?
Za kasy... Młodzież teraz lubi sukces prędko
Czy Pan wie ile czasu, ile lat nauki
Potrzebował Biernacki, by wystawiać sztuki?
A Pan napisał, przyszedł i czeka na brawa
Ale trudno się dziwić. Wiadomo – Warszawa...

LITERAT:

Ależ szanowny, drogi mój Panie Portierze!
Cały świat się za sztuki Biernackiego bierze
Każdy mówi po polsku, czy młody czy stary
Kto nie zna, ten udaje – Londyn, Wiedeń, Paryż
Każdy twierdzi, że Polak, choćby znał trzy słowa
Każdy próbuje jakoś Kraków naśladować
A Pan się na Warszawę nieszczęsną obrusza?

PORTIER:

Lecz trzeba znać proporcję, mój Panie Juliuszu...
Paryżanin dzień wódki nie weźmie do gęby
Lecz rad, że sprowadzili z Krakowa gołębie
Przewodnik oprowadza tam tłumy ciekawych
Mówiąc: tu mamy Wersal, obsrany jak Wawel

LITERAT:

Wiem. Sam czytałem o tem, ponoć nad Tamizą
Jeżeli kto się szczyścić może polską wizą
Chodzi w sukmanie, nosi czapkę z pawim piórem
I planuje tu osiąść na emeryturę

PORTIER:

Wiem, Panie Juliusz. Nawet więcej Panu powiem
Od czasu kiedy media znam społecznościowe
Znajomi wystawiają swe zdjęcia z wakacji
A to że byli w Rynku gdzieś w restauracji
Pod Ratuszem, Wawelem, albo w Sukiennicach
Pod pomnikiem Jagiełły albo Mickiewicza
Patrzy Pan – dałby głowę, że byli w Krakowie

LITERAT:

To takie wizualne efekty gotowe.
Wystarczy wpisać – Kraków, ja w dorożce siedzę
Wygląda jak w Krakowie, a to tylko Wiedeń
I Pan się dziwi, że chcę tu zrobić karierę?

PORTIER:

A czy Pan wie co znaczy – zostać tu portierem?
Z prowincji prezes, bankier – coż to za znaczenie...
Ja bym się z żadnym takim na miejsce nie mieniał
Mówią, nie tylko szata człowieka ozdabia
Jednak “portier w Krakowie” to jak kiedyś hrabia
Czasem z kimś gadam, prosi, żebym rzekł o sobie
A ja, udając, minę fraszobliwą robię
Czekając, aż współczucie mi okaże szczere
Aż wreszcie mówię: Jestem w Krakowie. Portierem.
Panie Juliusz, gdybyś Pan mógł widzieć ich twarze!
Ktoś bąknie, że stryj szwagra był tam dorożkarzem
Ktoś, że nie powód, by się nad innych wynosić
Ktoś o pomoc w karierze czasami poprosi

LITERAT:

Gdy mowa o karierze, jakże będzie z nami?
Może się jakoś, że tak powiem, dogadamy?
Ja umiem się odwdzieczyć... Jakże będzie? Ręka?

PORTIER:

Pan Juliusz śpi na złocie, żeby się odwdzięczał?
Wiem o co Panu chodzi.

LITERAT:

Zatem może krata...

PORTIER:

Krata zamknięta będzie. Patrzcie literata...

LITERAT:

Lecz czy by się nie dało trochę przymknąć oko
Udać, że coś się świeci – pomyślą, że złoto
Podobno nawet Niemcy swój dawny Krakauer
Nazywają “krakowską” – i tak go sprzedają
Myśli Pan, do Paryża sprzedane gołębie

Wykluły się na Plantach? No to jest Pan w błędzie
Wszędzie pełno podróbek. Bracia Czesi mają
Cały przemysł gołębi. Podobnie gruchają
Więc sie czeskim gołębiom nikt z Francji nie dziwi
Myśląc, że są z Krakowa...

PORTIER:

Ale są fałszywe!

Znany mi tajny sposób, jak wykryć różnicę
Trzeba w jedno naczynie nalać okowitę
A w drugie piwo! I co pisklak wypije malutki?
Nie zhańbi dzioba piwem! Napije się wódki!
Jeżeli jest z Krakowa. Niech kto jak chce kręci
Nikt nie zdoła zarzucić, żeśmy abstynenci!
Wiem, do czego Pan zmierza. Nie otworzę kraty!

LITERAT:

Ale ja w końcu muszę zostać literatem!

PORTIER:

Odpowiedzialność na mnie ciąży nazbyt wielka!
(*dając monetę*)
No, masz Pan cztery złote, kup sobie precelka

LITERAT:

Ja z piątki nie mam wydać! Odniosę za miesiąc!

PORTIER:

To z odsetkami będzie złotówka pięćdziesiąt.
I niech Pan się pocieszy, jest legenda ponoć
Że nawet Biernackiego nie zawsze ceniono
I chociaż mu nie brakło w młodości zapału
Nie umiał robić szopek ni zagrać hejnału
Lajkonik z niego żaden. Biernacki rad nierad
Rzekł: “skoro nic nie umiem, to będę literat!”